Rok I. CZERWIEC 1926. № 3.



Adres: Adm. „Poch. Seraf." OO. Franciszkanie, GRODNO (Polska).

TREŚĆ ZESZYTU:

Program obchodu. — List Ojca św. — Nauka dla Tercjarzy. — Encyklika Papieska. — Kronika jubileuszowa. — Św. Franciszek z Assyżu (utwór sceniczny, ciąg dalszy).

Na „Pochodnię Seraficką“ złożyli:

OO. Franciszkanie w Poznaniu . . .	zł. 210,—
OO. Franciszkanie w Jaśle . . .	„ 20,—
Zakład św. Józefa w Pleszewie . . .	„ 2,—
III Zakon przy kość. OO. Franciszkanów w Krakowie	„ 66.68
Ruż B. . . . . . . „ „	„ 3,—
Gawlikówna M. . . . . „ „	„ 1,—
Antonina T. . . . . . „ „	„ 5,—
OO. Franciszkanie w Warszawie. . .	„ 180,—

Na Konwent Assyski złożyli zł.:

III Zakon w Nieszawie 50 franków franc. i	zł. 25,—
OO. Franciszkanie w Poznaniu . . .	„ 425,—
III Zakon św. Franciszka w Łagiewnikach .	„ 44,50
Salomea Bojnicka w Grodnie . . .	„ 10,—

Na obchód jubileuszy złożyli zł.:

III Zakon w Grodnie	zł. 25,—

Na Grób św. O. Franciszka złożyli:

III Zakon w Grodnie	zł. 25,—

POCHODNIA SERAFICKA
ORGAN JUBILEUSZOWY.
Rok I. Czerwiec 1926. № 3.

PROGRAM.

OBCHODU JUBILEUSZOWEGO Z OKAZJI 700-LETNIEJ ROCZNICY ŚW. FRANCISZKA Z ASSYŻU,

który odbędzie się w Krakowie w dniach 2, 3, i 4 lipca 1926 r.

Dnia 2 lipca o godzinie 4-tej po południu: Uroczyste Nieszpory we wszystkich kościołach franciszkańskich z kazaniami.

O godzinie 6-tej wieczorem: Powitanie uczestników obchodu na Wawelu (od strony Smoczej Jamy) i przemówienia reprezentacyjne.

O godzinie 8-ej wieczorem na dziedzińcu zamkowym na Wawelu Misterjum Franciszkańskie utworu p. K. H. Rostworowskiego z muzyką O. Rizziego.

Dnia 3 lipca o godzinie 8-ej rano nabożeństwa uroczyste z kazaniami w kościołach franciszkańskich.

O godzinie 10-ej Zebrania z referatami:
1. w sekcji życia religijnego
2. w sekcji życia społecznego
3. w sekcji życia tercjarskiego

a) dla księży b) dla przełożonych III go Zakonu c) dla ogółu tercjarstwa.

O godzinie 3-ej po południu zwiedzanie pamiątek Krakowa; dla niezwiedzających Akademja ku czci św. Ojca Franciszka na krużgankach franciszk. o godz. 3 i pół.

O godzinie 5-tej po południu:
a) nieszpory z kazaniami we wszystkich franciszkańskich kościołach, b) spowiedź generalna.

O godzinie 8-ej wieczorem: Misterjum na Wawelu.

Dnia 4 lipca w niedzielę: o godzinie 7-ej rano Msza św., generalna Komunja św. i odnowienie profesji tercjarskiej we wszystkich kościołach franciszkańskich.

O godzinie 10-ej: Uroczysta Suma z kazaniem we wszystkich kościołach franciszkańskich.

O godzinie 3-ej po południu na dziedzińcu zamkowym na Wawelu ogólne zebranie na którem po przemówieniu przewodniczącego zostaną uchwalone rezolucje.

O godzinie 4 i pół Nieszpory w kościele OO. Bernardynów, skąd po nieszporach wyruszy uroczysta procesja z relikwiami św. Franciszka i podąży ulicami: Podzamcze, Straszewskiego, przed kościół OO. Kapucynów, stąd po odśpiewaniu przez chór pieśni franciszkańskich, uda się ulicą Dunajewskiego przed kościół OO. Reformatów, gdzie znowu chóry odśpiewają odpowiednie hymny, a następnie procesja ulicą św. Marka. Sławkowską, Rynkiem, Wiślną uda się przed kościół OO. Franciszkanów.

Tu przed mozaikowym obrazem św. Franciszka odprawiony zostanie uroczysty „Transitus", a po „Te Deum" błogosławieństwo Arcypasterskie i pożegnanie uczestników obchodu.

Dla pozostałych o godzinie 8-ej wieczorem Misterjum.

Kraków dnia 1. maja 1926 r. Prezes Komitetu.

Ks. Mateusz Jeż.

Sekretarz Kom.

Jan Pawlak.

Komitet jubileuszowy
700-nej rocznicy śmierci św. Franciszka z Assyżu
Kraków. ul. Franciszkańska L. 5.



List Ojca świętego Piusa XI

w sprawie Obchodów ku czci św. Franciszka z Assyżu, przesłany przez Sekretarza Stanu, Kardynała P. Gasparri, do Prezydenta Centralnego Komitetu w Rzymie.

Z Watykanu dnia 7 marca 1926.

Przezacny Panie!

Słusznie postanowiono, aby Rada Główna Akcji katolickiej w Rzymie wspólnie z Przełożonymi Generalnymi Familji Franciszkańskich tworzyła Naczelny Komitet, któryby przewodniczył i kierował wszelkiemi manifestacjami Rocznicy Franciszkańskiej. Przedewszystkiem jest pożądanem, aby Komitet sam, podług życzenia Ojca świętego, miał na oku właściwy cel i podług tego przeprowadził te uroczystości tak, aby zachowały charakter religijny i pobożny. Tym sposobem wzbudzi się duch pokuty i pojednania, duch uświęcenia i pokoju, co jest rdzennym duchem franciszkańskim.

Wiadomem jest z encykliki papieża Benedykta XV „Sacra propedient" z dnia 6 stycznia 1921 r., że istnieje wielkie niebezpieczeństwo w tendencji rozszerzanej w czasach obecnych, przez co nawet wierzący dają się ująć, aby w Swiętym Ubożuchnym z Assyżu widzieć porywający urok, który promienieje z jego postaci, z jego poezji i pieśni prostych a wzniosłych o stworzeniach, jakoby rozchodziło się o pewną osobistość daną do podziwu dla ludzi, a nie do naśladowania, w szczególności dla Włochów. W taki sposób głoszonoby tylko czystą chwałę, a nie równocześnie przykład lub patronat, aby stać się lepszym.

Przeciw takiemu niebezpieczeństwu jest koniecznem, jak wskazuje Ojciec święty Pius XI, starać się, iżby obecna Rocznica, nie mniej od owej rocznicy założenia Trzeciego Zakonu, o której mowa w encyklice Benedykta XV, przyprowadziła ludzi do podziwu i naśladowania w świętym Franciszku wysokiej świętości życia cudownych dzieł i łaski Boskiej. Potrzeba następnie, aby te uroczystości dla wszystkich przystępne, szczególniej dla ludzi tej samej Wiary, co i św. Franciszek wznowiły cuda Ewangielji, również, aby się na nie zbierano z duchem ochotnym i łaknącym cnoty i doskonałości, z postanowieniem naśladowania przykładu

miłości, zaparcia się i oderwania od rzeczy ziemskich, w celu podniesienia duszy i serca do chwały, która trwa wiecznie.

W tym prawdziwym duchu, który jest duchem Ewangielji, spoczywa rozwiązanie tych wielkich zadań społecznych, które jeszcze dzisiaj dręczą społeczeństwo ludzkie. Słuszną, więc jest rzeczą, aby ludzie świeccy, katolicy, ze swoimi przewodnikami i organizacjami, w jedności i zgodzie z Familją Franciszkańską, zechcieli dołożyć wszelkich starań dla solennej Komemoracji, aby wypadła podług wskazanych życzeń to jest z największą korzyścią dla dusz.

Tak więc święty Franciszek powróci znów do nas, jako wielki Herold Chrystusa i jako pośrednik nowych łask Bożych dla rozkwitu życia chrześcijańskiego w świecie.

† Piotr Kard. Gasparri.



Nauka dla Tercjarzy.

KU ODRODZENIU TERCJARSTWA.

I. Zreformować słowa.

Obchodzimy w tym roku 700-letnią rocznicę śmierci św. O. Franciszka. Obchodzimy ją nie tylko my, duchowne dzieci wielkiego Świętego, ale cały Kościół katolicki i cały świat kulturalny. Kościół katolicki czci jego pamięć jako może największego ze swoich świętych i największego z reformatorów chrześcijańskiego społeczeństwa. Świat kulturalny zaś wspomina go z uwielbieniem jako jednego z tych niewielu olbrzymów ducha i czynu, którzy pokazują się bardzo rzadko i pozostawiają po sobie niezatarte, a zbawienne ślady. A my uwielbiamy go jako naszego Założyciela, naszego Ojca i nasz wzór najpiękniejszy. Uwielbiamy go, opisujemy jego

świetlaną postać w pismach, opiewamy w kazaniach, urządzamy ku jego czci obchody w tym roku, który nam przypomina jego śmierć chwalebną. Ale jedna jest głównie rzecz, ku której cały obchód jubileuszowy zmierzać powinien, jeden cel, który nam w tych uroczystościach przedewszystkiem przyświecać powinien. Wyraził to jeden z generałów franciszkańskich w piśmie swoim o rocznicy, gdzie takie czytamy słowa: „Napominamy wszystkich, aby na godny obchód tej przemiłej rocznicy zechcieli **duchowo się** przygotować. To niech będzie pierwszą i doskonalszą oznaką czci, jaką umiemy naszemu Patryarsze okazać. Innemi słowy żąda ten następca św. Ojca, byśmy z okazji wielkiego jubileuszu odrodzili się duchowo i tak uczcili pamięć błogosławionego Założyciela. To upomnienie odnosi się także do Trzeciego Zakonu, który może najwięcej potrzebuje odrodzenia. Był bowiem czas, że Trzeci Zakon wydał świętych i błogosławionych. Był czas, że swoim wpływem i przykładem rozpalał wiarę i podnosił obyczaje. Był czas, że jego członkowie przepełniali miasta i wioski, a gdy się powiedziało tercjarz, to każdy rozumiał, że jest to dobry, nieustraszony katolik, katolik w słowie i czynie, katolik w kościele i całem życiu. A dzisiaj, cóż się stało, że tercjarstwo już tego wpływu nie wywiera? Co się stało, że w zgromadzeniach tercjarskich widzimy pustki, a u jego członków zwyczajnie jałową, bezpłodną dewocję? Cóż się stało? Założyciel ten sam, reguła ta sama, opieka Kościoła ta sama, a Trzeci Zakon już nie ten sam. Dlaczego? Różnie się na to odpowiada. Jednakowoż wszyscy, co się tą sprawą zajmują, zgadzają się na jedno: oto duch w Trzecim Zakonie podupadł. Tego ducha obudzić, tego ducha wskrzesić, to niech będzie naszą serdeczną troską i naszym pierwszym dążeniem w tym roku który poświęcamy św. Patryarsze. Odtąd w szeregu nauk będziemy rozmawiać o tem, co należy usunąć, a co zaprowadzić w Trzecim Zakonie, aby rozbudzić jego ducha.

Dzisiaj rzucę pierwsze hasło ku naprawie: Zreformować w Trzecim Zakonie słowo, język! Nie jest to moje zdanie tylko, ale takie jest przekonanie wszystkich, co się tercjarstwem zajmują, że pierwszą i najokrutniejszą plagą, która tercjarstwo dręczy i bezpłodną czyni jego pobożność, jest nieumartwiony język. Więc naprzód zreformować język.

Język jest wprawdzie najmniejszą cząstką ludzkiego ciała, ale to, co on wyprawia, wcale nie jest najmiejsze. Naj-

mniejszym jest fizycznie, ale moralnie wielki święty albo wielki zbrodniarz. Językiem nawrócili świat apostołowie Chrystusowi. Językiem także przewracają świat apostołowie piekielni. „Fides ex auditu“ — wiara ze słyszenia, powiada św. Paweł Apostoł; ale i niedowiarstwo i rozpasanie i przewrotność wszelka także ze słyszenia się rodzi. To powiada drugi apostoł, św. Jakób. Trudno uwierzyć temu, co apostoł ten mówi o języku. Bo powiada, że z języka pochodzą wszystkie nieprawości świata. „Lingua universitas iniquitatum“ język powszechność nieprawości. Trudno — powtarzam — temu uwierzyć, aby taki mały płomyczek tak wielki pożar sprawował. A przecież tak jest. Jakże naprzykład daleko mniej byłoby na świecie niedowiarstwa i obojętności religijnej, gdyby nierobota przewrotnych języków ludzkich, gdyby nie to złośliwe ujadanie na prawdy wiary, na kapłanów, na naukę i obrzędy Kościoła; gdyby nie to ustawiczne szemranie przeciw Opatrzności Bożej i ta ciągła krytyka wszelkich rzeczy bożych! A ileż więcej byłoby na ziemi anielskiej czystości, gdyby nie te rozpasane mowy i te swawolne pouczania i te lubieżne piosenki i te wszytkie obrzydliwości, które wyrzucają ze siebie usta ludzkie! Zapytajcie się młodzieńców i panien przedwcześnie zepsutych, co ich do tego doprowadziło, co im zbrukało myśli i serca i dusze i ciała? W największej mierze słowo swawolne, mówione albo pisane. Tak! ten straszliwy grzech zgorszenia, któremu tak okropnie groził Jezus Chrystus, który tak wielkie czyni spustoszenia, ten morderca dusz, jest dzieckiem języka. A te przekleństwa, bluźnierstwa wyzwiska i obelgi, któremi człowiek zohydza drugiego człowieka, które burzą pokój i rodzą tyle nienawiści i zawziętości w sercach ludzkich, skądże pochodzą, jeśli nie z języka? A te sprzeczki i kłótnie, które zaczynają się słowami, ale kończą nieraz bójką, poranieniem, morderstwem nawet, — to także owoc niepowściągniętego języka. A już nie mówię o tych kłamstwach, podstępach i zasadzkach nieuczciwych, którymi plamią się usta ludzkie. A już nie wspominam tych niezliczonych grzechów obmówstwa, plotek, oszczerstw i potwarzy, które szarpią najcenniejszy skarb człowieka, jego dobrą sławę; które tyle łez wyciskają z oczu ludzkich i tyle zemst i gniewów budzą w sercach często miesiącami i latami trwających. Słowem, prawdę powiedział św. Jakób apostoł, że z języka pochodzą wszystkie nieprawości świata.

Skąd to jednak pochodzi, że język człowieczy aż tak szerokie sprawia spustoszenia? Stąd przedewszystkiem, że

zgrzeszyć przychodzi mu z wielką łatwością. Nic tak mało nie kosztuje człowieka jak zgrzeszyć językiem. Złodziej, który postanowił targnąć się na cudze dobro, musi ponieść dużo trudów, zanim swój przewrotny zamiar wykona. Musi czekać na sposobną chwilę, musi szukać nieraz wspólników, musi zgryść dużo strachu 'musi podejść stróża, policjanta i tak dalej. Człowiek co chce grzeszyć językiem ma do tego sposobność w każdym miejscu i w każdym czasie; nie potrzebuje wspólników; nie obawia się niczego. Pijak musi opłacać dobrze zaspokojenie swego opilstwa. Nieczysty z wielkim mozołem wyszukuje po świecie ofiar dla swojej namiętności. Język przeciwnie nic nie płaci i wcale się nie trudzi, gdy grzeszy. Wystarczy otworzyć usta i puścić go w ruch, a to nic nie kosztuje człowieka. Dlatego łatwiej okiełzać całe tabuny zdziczałych koni, niż jeden jedyny język ludzki. W tem znaczeniu powiada św. Jakób apostoł, że języka swego nikt poskromić nie może. Nie znaczy to jakoby niepodobieństwem było poskromić język, ale że wielkiej czujności i wielkiej pracy potrzeba aby go trzymać na wodzy. Niechaj to mają w pamięci ci, którzy tę sprawę zlekceważyli, którzy nie wiedzą i nie chcą wiedzieć o tem, ile złego może popełnić język, jeżeli się nad nim nie czuwa i nie panuje.

A takich jest bardzo dużo. Na szerokim świecie panuje zupełne rozpasanie i rozkiełzanie języków. Szukać tam trzeba ze świecą człowieka, któryby umiał i chciał choć trochę poskramiać swój język. Na porządku dziennym są przekleństwa, wyzwiska, obelgi i kłótnie. Na porządku dziennym bluźnierstwa i zgorszenia. Na porządku dziennym szkalowania, plotki, obmówstwa, potwarze i kłamstwa. Na porządku dziennym burzenie Królestwa Chrystusowego królestwa pokoju i miłości. Żniwo ogromne dla szatana i piekła! Lecz nic dziwnego, skoro nawet w Trzecim Zakonie, gdzie o tem ciągle się słyszy, mało jest zrozumienia dla tej sprawy, a jeszcze mniej pracy nad poskramianiem języka. Co więcej słyszeć mi się zdarzyło kilkakrotnie z ust tercjarzy; że w tym nawoływaniu do poprawy języka i w piętnowaniu jego grzechów jest nieco przesady, że tak źle nie jest, czyli innemi słowy, że można być dobrym tercjarzem, a nie pracować nad poskromieniem języka.

Ale to jest właśnie błąd największy, pierwszy z tych błędów, które zaprzepaszczają ducha Franciszkowego w tercjarstwie. Gdyby zaś kto nie chciał wierzyć nam kapłanom,

to musi uwierzyć słowom św. Jakóba apostoła, który znowu powiada o tym nieszczęsnym języku: „Ktoby powiedział, że jest nabożnym, a nie powściągał języka swego, tego nabożeństwo próżne jest“. Słowa te zapisane są w liście św. Jakóba apostoła, a list ten został ogłoszony przez Kościół za objawienie Boże, w którem każde zdanie jest nieomylną prawdą. Ktoby więc powiedział, że św. Jakób apostoł przesadza, albo się myli, ten odrzuca objawienie Boże i już wiary nie ma. Prawdą więc jest niezawodną, **że język nie umartwiony i prawdziwa pobożność nigdy ze sobą pogodzić się nie dadzą.** Tyle masz prawdziwej pobożności, ile pracujesz nad umartwieniem języka i ani na jeden cal więcej. A jeśli językowi dajesz zupełną folgę, jeśli mu pozwalasz na wszystko, wiedz i pamiętaj, że nie masz i nie możesz mieć prawdziwej pobożności wcale. I choćby kto modlił się bez przestanku, choćby codziennie bywał u Komunji św., choćby płakał i szlochał z pobożnego rozczulenia, — jeśli język jego jest w nieporządku to i ta cała pobożność jest w nieporządku, to i to całe nabożeństwo jest próżne, bezużyteczne, bezpłodne.

A gdyby się kto dziwił, dlaczego tak jest, to mu to wytłumaczę. Do dobrego nabożeństwa, do dobrej modlitwy potrzeba wewnętrznego skupienia. A dusza o roztrzepanym języku jest też roztrzepana wewnętrznie, co jej nie pozwala skupić się na modlitwie Jest ona jak ten wiatrak wystawiony w polu na wichry, a nie uwiązany, nie przygwożdżony; najmniejszy powiew wiatru wprawia go w ruch. Tak i człowieka o nieuwiązanym języku najmniejsza rzecz zewnętrzna pobudza ku roztargnieniu. Modli się taki człowiek, ale w jego modlitwie niema skupienia, niema ducha, niema przejęcia się i zapału A choćby się kiedy jakim cudem zdołał skupić na modlitwie, choćby ją odprawił z gorącością ducha, cóż z tego, kiedy ledwie powstanie z modlitwy, już puszcza w ruch język i miele, miele, miele, i za chwilę wymiele ze siebie wszystko, co zyskał na rozmowie z Bogiem. Człowiek więc o nieumartwionym języku nie może dobrze się modlić, a wiemy przecie, że dobra modlitwa jest początkiem i podstawą wszelkiej prawdziwej doskonałości. Więcej powiem. Człowiek języka nieokiełznanego nie potrafi nawet zastanowić się nad sobą poważniej. Dlaczego? Dlatego, że poprostu niema na to czasu. Skąd bowiem weźmie czas, gdy ciągle trzepie językiem? Skąd, gdy ciągle zajęty jest cudzemi sprawami, aby miał o czem opowiadać? Stąd to pochodzi, że niektóre pobożne osoby usta-

wicznie się modlą, ustawicznie słuchają kazań i rekolekcyj, czytają dużo pobożnych książek, a przecie przy tem wszystkiem nie mają prawie żadnego oświecenia religijnego i nie czynią żadnego rzetelnego postępu w dobrem. Stąd to pochodzi, że są zbyt gadatliwi, zbyt na zewnątrz wylani i dlatego niema tam u nich głębszych myśli, bo niema zastanowienia, niema rozważania, niema wewnętrznego życia.

Dlatego to święci wiedząc o tem, jak gadatliwość niweczy pobożność i życie wewnętrzne, tak wielkie znaczenie przykładali do milczenia. Pustelnicy milczeli całymi dniami. Inni święci wiodąc życie więcej czynne wyznaczali sobie pewne godziny na milczenie. We wszystkich też zakonach męskich i żeńskich są w ciągu dnia chwile, w których obowiązuje milczenie. Dlaczego to wszystko? Dlatego, że bez milczenia czyli bez opanowania języka niema mowy o rzetelnym postępie w dobrem. A jeśli nie postepują w dobrem ci, co nie opanowali języka, cóż powiedzieć o tych, którzy językiem ustawicznie obrażają Boga i bliźniego? Czy taki nieumartwiony język może Boga chwalić? Nie! Czy może mówić słowa miłości i zbudowania? Nie! A jeśli będzie wymawiał słowa modlitwy, to nie będzie to modlitwa, ale zewnętrzne wyklepywanie pacierzy. A jeśli będzie zachęcał do dobrego, to nie będzie to gorliwość, ale pycha i przechwałka.

Dlatego zwracam się do wszystkich i powiadam raz jeszcze: Język nieumartwiony jest plagą, która niszczy Trzeci Zakon. Trzeba tę plagę wymieść! Albo, albo! Albo duszo weźmiesz do serca upomnienie św. Jakóba apostoła i umartwiać będziesz język, aby nie czynił próżnym nabożeństwa twego i tych wielkich łask, które ci daje Trzeci Zakon. Albo, jeśli tego uczynić nie chcesz, opuść szeregi Trzeciego Zakonu abyś nie była kąkolem, który go zanieczyszcza. Są w tercjarstwie dusze, które pamiętają o tem, że język nieumartwiony jest grobem pobożności i szczerze czuwają nad słowami swemi. Lecz ich praca i przykład idą na marne przez języki złe nieokiełzane, które na szwank i pośmiewisko wystawiają dobrą sławę Trzeciego Zakonu. Jeśli chcemy odrodzić Trzeci Zakon, trzeba z tem skończyć. Jako nie przyjmujemy złodzieji i pijaków, tak nie możemy przyjmować ludzi o językach rozpasanych. Jako wydalamy rozwiązłych cieleśnie, tak wydalać musimy rozwiązłych w języku.

Bo język rozwięzły i rozpasany jest wrzodem, który całe ciało Trzeciego Zakonu zatruwa, kazi i niszczy.

Idźcie, języki rozwiązłe, idźcie w świat rozwiązły, abyście przynajmniej za to karane nie były, żeście rozpasaniem swoich języków psowały najpiękniejsze dzieło św. Franciszka: Zakon Trzeci.

Idźcie, albo proście i pracujcie na cud przemiany. Bo prawie cudu potrzeba, aby język od dzieciństwa wylany na obmówstwa, na uwłaczania, na słowa złe i gniewliwe przemienić. A gdy ten cud się stanie, wyryjcie żelazem miłością rozpalonem na sercach waszych i na pamięci i na sumieniu te słowa św. Jakóba apostoła: „Ktoby powiedział, żeńjest nabożnym, a nie powściągał języka swego, tego nabożestwo próżne jest“. Wyryjcie te słowa na sercach waszych pismem niezatartem, aby wam były bodźcem w wojnie z wielkim wrogiem pobożności: z językiem nieposkromionym. Wypiszmy te słowa wszyscy na sumieniach naszych, abyśmy języka, tego nieocenionego daru Bożego, używali nie na zasmucanie, ale na pocieszenie, nie na gorszenie, ale na budowanie, nie na niszczenie ale na chwałę Zakonu, matki naszej. Amen.

Fr. Rajner Gościński

Franciszkanin.



Encyklika Papieska

z okazji 700-letniej rocznicy śmierci Ś. O. Franciszka.

Pod datą 30 kwietnia b. r. wydał Ojciec św. Pius XI. encklikę z okazji 700-letniej rocznicy śmierci św. Franciszka, zaczynającą się od słów: „Rite expiatis“. Oto jej treść:

Zaledwie skończył się w Rzymie rok Święty, podczas którego wiele dusz pojednało się z Bogiem i do wyższej doskonałości się, zachęciło a już nadzieję zebrania owoców

wzmacnia uroczyste wspomnienie św. Franciszka z powodu 7·00letniej rocznicy Jego śmierci.

On został dany od Boga nie tylko dla swoich trudnych czasow, lecz też na wszystkie wieki, dlatego należy iść za Nim naśladując Go przedewszystkiem co do czystości i prostoty.

Ten też powinien być cel wszystkich w tym czasie urządzanych uroczystości ku Jego czci, t. j. aby obudzić w duszach wszystkich chęć naśladowania św. Franciszka, który był najwierniejszem odbiciem Jezusa Chrystusa. On sam nazywał się heroldem wielkiego Króla, współcześni pisarze a nawet Papieże nazywali Go drugim Chrystusem. Bo też duch Jego, to najczystszy duch ewangeliczny. Kto przypomina sobie św. Franciszka, ten temsamem przypomina ducha Chrystusowego.

Papież zatem, pragnąc w tych trudnych czasach, tak bardzo przeciwnych duchowi Chrystusowemu, tego ducha przypomnieć rozwija w encyklice działalność św. Franciszka, chce też w ten sposób iść śladami swoich Poprzedników, którzy wszystkie ważniejsze uroczystości franciszkańskie encyklikami swemi uczcić nie omieszkali.



Kronika jubileuszowa.

(Ciąg dalszy).

Dotychczasowe prace sekcyj Komitetu jubileuszowego przedstawiają się następująco:

I. Sekcja propagandowa.

Sekcja ta a) ustaliła tematy wygłosić się mających odczytów w ciągu roku jubileuszowego następujące:

1) Żywot świętego Franciszka z Assyżu (w ogólności), 2) Cnoty św. Franciszka z Assyżu (w ogólności), 3) Pokora św. Franciszka, 4) Prostota św. Franciszka, 5) Ubóstwo św. Franciszka, 6) Miłość św. Franciszka, 7) Humanitarność św. Franciszka, 8) Miłosierdzie św. Franciszka,

9) Radość życia św. Franciszka, 10) Posłannictwo św. Franciszka, 11) Źródło wielkości św. Franciszka, 12) Uniwersalność św. Franciszka, 13) Św. Franciszek w literaturze polskiej, 14) Św. Franciszek w sztuce, 15) Św. Franciszek w pieśni, 16) Św. Franciszek w poezji, 17) Św. Franciszek a misje, 18) Cześć św. Franciszka dla M. B. w Jego życiu i zakonie, 19) Św. Franciszek na tle socjalizmu i polityki swej epoki, 20) Św. Franciszek a ideały narodowe, 21) Św. Franciszek a demokracja, 22) Św. Franciszek a praca, 23) Św. Franciszek a cierpienie, 24) Św. Franciszek a socjalim i komunizm, 25) Wpływ III Zakonu na życie społeczne, 26) Zadanie tercjarstwa w dobie obecnej, 27) Wskazówki św. Franciszka na dzień dzisiejszy, 28) Spotkanie dwóch Świętych (św. Franciszek i Dominik), 29) Św. Franciszek a Dante, 30) Wielcy Synowie św. Franciszka z I Zakonu, 31) Wielcy Synowie św. Franciszka z III Zakonu, 32) Święci i błogosławieni z I Zakonu, 33) Święci i błogosławieni z III Zakonu, 34) Święte i błogosławione z II Zakonu, 35) Święte i błogosławione z III Zakonu, 36) O. Honorat, 37) O. Prokop, 38) O. Wacław, 39) Brat Albert, 40) Zakony św. Franciszka, 41) Zakony św. Franciszka w Polsce, 42) Zakony żeńskie św. Franciszka, 43) Zakony żeńskie św. Franciszka w Polsce, 44) Założenie III Zakonu, 45) Początki Franciszkanów w Polsce, 46) Ostatni Papieże a zakony Franciszkańskie, 47) Rozwój życia ascetycznego w Polsce dzięki zakonom franciszkańskim, 48) Nawrócenie Litwy przez Synów św. Franciszka, 49) Działalność franciszkańska na Litwie, 50) Tragedja zakonów franciszkańskich pod zaborami, 51) Zakony franciszkańskie w powstaniach polskich.

Z nich objęto już wymienione pod L. 9. 10. 12. 18. 19. 24. 25. 27. 28. 37. 39. 44 i 45 oraz zgłoszono dalsze odczyty p. t:

52) „Słońce Assyżu" — p. Michalina Janoszanka, 53) „Św. Franciszek trubador Bożej miłości". — p. Marja Grabkowska, 54) „Stabat Mater gaudiosa — Jakóba z Todi". 55) „O św. poecie Franciszku z Assyżu". — Prof. Michał Asanka-Japołł, 56) Idee socjalne u św. Franciszka z Assyżu". — Ks. L. Kasprzyk.

b) Wyszukała dotąd 18 prelegentów do wygłoszenia na wymienione tematy odczytów.

c) Urządza (narazie) w każdą drugą niedzielę w Sali Rady powiat. odczyty o św. Franciszku.

d) Przesyła do czasopism komunikaty i krótkie artykuły o jubileuszu franciszkańskim.

II. Sekcja obchodowa.

a) Sekcja ta uprosiła p. K. H. Rostworowskiego, znanego w Polsce poetę-literata, o napisanie „Misterjum franciszkańskiego", i kompozytora O. Dr. B. Rizziego o muzykę i śpiew do tego Misterjum.

b) Ustaliła w głównych zarysach program trzydniowych uroczystości jubileuszowych, odbyć się mających w dniach 2, 3 i 4 lipca br. w Krakowie i wykończa szczegóły poszególnych punktów.

Dnia 2 marca b. r. odbyło się trzecie zebranie Komitetu wykonawczego, pod przewodnictwem wiceprezesa, pułkownika St. Augustyna, na którem uchwalono:

1) Główny ogólno-polski obchód jubileuszowy odbędzie się w Krakowie w dniach 2. 3 i 4 lipca b. r. w sposób jaknajbardziej uroczysty. Do przybycia na ten obchód główny zaprasza Komitet wszystkich czcicieli św. Franciszka.

2) Komitet prosi Duchowieństwo o zawiązywanie komitetów lokalnych we wszystkich miejscowościach poza Krakowem, celem zorganizowania jaknajliczniejszego udziału w obchodzie głównym, oraz urządzenia w ciągu roku jubileuszowego 1926|7 na wzór obchodu głównego, obchodów miejscowych.

3) Członkowie komitetów miejscowych wchodzą w skład ogólno-polskiego komitetu obchodu jubileuszowego.

4) Dobrowolne ofiary na urządzenie obchodu, połączonego ze znaczniejszem dziełem miłosierdzia, należy przesyłać Komitetowi głównemu w Krakowie czekiem P. K. O. w Warszawie № **151563**.

Dotychczasowe prace komitetu w jego sekcjach przedstawiają się następująco:

I. Otworzono kancelarję Komitetu w lokalu „Domu Księży" przy ul. św. Marka L. 10.

II. Wysłano do 34 redakcyj czasopism w Polsce, komunikaty o zawiązaniu komitetu, do 37, komunikaty o przygo-

towawczych pracach, do 41, różne wiersze o św. Franciszku, do 80, odezwę komitetu wykonawczego.

III. Do redaktorów czasopism w mniejszych miastach Polski wysłano zaproszenie na członków komitetu, z prośbą o składanie dla urządzić się mającej wystawy z końcem roku jubileuszowego, tych numerów czasopism, w których zamieszczone będą artykuły o św. Franciszku.

IV. Wydano jubileuszowe znaczki listowe (w ilości 500,000) po 5 gr. koloru bronzowego i po 10 gr. koloru popielatego.

V. Rozesłano do wszystkich Franciszkańskich klasztorów męskich i żeńskich w Polsce, oraz do Księży Dyrektów III Zakonu, około 300,000 znaczków w listach poleconych, z odezwą następującej treści:

„W roku bieżącym — jak to już nieraz donoszono w różnych czasopismach polskich i zagranicznych — przypada 700-na rocznica śmierci św. Franciszka z Assyżu.

Ojciec Święty Pius XI wyraził życzenie do Generałów Zakonów Franciszkowych, aby tę wielką rocznicę obchodzili jaknajuroczyściej, nie tylko sami synowie i córki św. O. Franciszka, ale wszyscy katolicy.

Idąc za głosem Ojca całego Katolicyzmu, zawiązują się we wszystkich państwach narodowe komitety jubileuszowe, które mają za cel jakajświetniejsze uczczenie Wielkiego Miłośnika Ubóstwa Chrystusowego.

I w Polsce zawiązał się z inicjatywy Najprzewielebniejszych O. O. Prowincjałów Zakonów Franciszkowych, pod protektoratem J. E. Nuncjusza Apostolskiego i Episkopatu Polskiego, komitet jubileuszowy, który zajmie się urządzeniem ogólno-polskiego obchodu tej wiekopomnej rocznicy.

W myśl uchwał tego komitetu, główne uroczystości jubileuszowe odbyć się mają w Krakowie, w dniach 2, 3 i 4 lipca b. r. a później w ciągu całego roku jubileuszowego 1926|7, także obchody miejscowe we wszystkich innych miejscowościach Polski.

Licząc przedewszystkiem na gorące poparcie tego obchodu przez wszystkich duchowych synów i córki św. O. Franciszka, komitet jubileuszowy i Sekretarjat Rady Głównej III Zakonu w Polsce zwraca się do P. T. z uprzejmą prośbą o:

1) Zawiązywanie miejscowych komitetów jubileuszowych dla ułatwienia tamtejszej ludności wzięcia licznego udziału w obchodzie krakowskim i urządzenia obchodów miejscowych.

Inicjatywa i kierownictwo w tych komitetach powinny być w rękach Przewielebnych Ojców, a gdzie niema klasztorów w rękach XX. Dyrektorów III Zakonu.

Krakowski komitet przygotuje kwatery dla wszystkich uczestników obchodu, należy jednak już teraz, a najpóźniej do 1 czerwca b. r. zgłosić ilość uczestników. Czyni się także starania o 66 proc. powrotną zniżkę kolejową. Stosownie do zgłoszonej liczby wybierających się do Krakowa, prześlemy na ręce Przewodniczących zawiązanych komitetów miejscowych, odpowiednią ilość legitymacyj do zniżki kolejowej. Szczegółowy program obchodu jubil. z przewodnikiem rozesłany będzie we właściwym czasie.

2) Celem uzyskania potrzebnych funduszów na urządzenie tej wielkiej uroczystości, połączonej z trwałym pomnikiem dzieła miłosierdzia, wydał komitet znaczki listowe z symbolem serafickim, które prócz dochodu rozpowszechniane jaknajwięcej propagować będą jubileusz i wzbudzać ducha serafickiego.

3) Prócz znaczków listowych zamierza komitet wydać artystycznie sporządzoną większą nalepkę z wizerunkiem św. Franciszka, którą używać będzie można jako dekorację okien podczas obchodu jubil. oraz jako obrazek ścienny. Niska cena tej nalepki powinna zyskać licznych odbiorców. Prosimy jednak o informację.

Oczekując zawiadomienia o zawiązaniu się miejscowego komitetu i podania nazwisk członków celem zamieszczenia ich w liście ogólno-polskiego komitetu i w księdze pamiątkowej, łączymy serafickie pozdrowienie „Pokój i Dobro“!

W Krakowie, dnia 25 lutego 1926.

Za Komitet jubileuszowy.

Sekretarz: *br. Jan Pawlak.*

Prezes: *ks. Mateusz Jeż.*

VI. Do redakcyj pism tercjarskich wysłano odezwę prezesa Rady Głównej do Braci i Sióstr III Zakonu o składanie ofiar na obchód jubileuszowy, a do odezwy tej przesłano na żądanie Redakcyj 15.650 czeków P. K. O.

VII. W tym roku postanowiono zapoznać jak najszersze koła społeczeństwa z postacią św. Franciszka zapomocą odczytów i prasy.

Dotychczas w różnych salach Krakowa wygłoszono następujące odczyty, niektóre kilka razy: Słońce Assyżu (Michalina Janoszanka, literatka i art. malar.), Idea socjalne św. Franciszka z Assyżu (Ks. Lud. Kasprzyk), Św. Franciszek z Assyżu, a socjalizm i komunizm (prof. E. Jelonek), Św. Franciszek na tle stosunków swego wieku (prof. Dr. Kozłowski), O życiu św. Franciszka z Assyżu (pr. R. Hajnos), Brat Albert (p. Janoszanka), Posłannictwo św. Franciszka z Assyżu (p. St. Gądek). O św. poecie Franciszku z Assyżu (prof. Asanka-Japołł), Św. Franciszek źródło natchnienia w poezji i sztuce (Dr. M. Grafczyńska).

VIII. Aby ułatwić prelegentom wybór tematów, ułożono ich kilkadziesiąt, z których ważniejsze tu podajemy, sądząc, że i gdzieindziej mogą pomóc w pracy.

Uniwersalność świętego Franciszka, Źródło wielkości św. Franciszka, Wskazówki św. Franciszka na dzień dzisiejszy, Cnoty św. Franciszka: Pokora, Prostota, Ubóstwo, Miłosierdzie, Radość życia, Trubadur Bożej miłości. Św. Franciszek a socjologja, św. Franciszek a ideały narodowe, św. Franciszek a demokracja, św. Franciszek a praca, Zakony św. Franciszka: w Polsce, Męskie, Żeńskie, Trzeci Zakon, Wpływ III Zakonu na życie społeczne. Początki Franciszkanów w Polsce, Działalność Franciszkanów na Litwie. Misje franciszkańskie w Polsce, Tragedja zakonów franciszkańskich pod zaborami, Zakony franciszkańskie w powstaniach. Święci i błogosławieni polscy synowie i córki św. Franciszka. Św. Franciszek w literaturze polskiej i inne.

IX. Zakupiono 50 klisz do wyświetlania obrazów z życia św. Franciszka.

X. Za pozwoleniem Magistratu urządzono w drugie święto wielkanocne zbiórkę dobrowolnych datków przy 24 stolikach na ulicach miasta. Do zbiórki tej wydano odznaki po 10. 20 i 50 gr. oraz po 1 zł. Pozostałe odznaki mogą być użyte przy drugiej zbiórce lub odstąpione komitetom miejscowym.

XI. Wniesiono po porozumieniu ustnem podanie do Magistratu i Kuratorjum szkolnego o udzielenie szkół na kwatery dla uczestników obchodu.

XII. Przygotowano do druku legitymacje na zniżkę kolejową dla wszystkich uczestników obchodu.

XIII. W ochronce przy ul. Smoleńsk 2. urządzono zbiórkę znoszonej odzieży, którą po odnowieniu rozdzielono między najbiedniejszych.

XIV. Wniesiono podanie do Magistratu o zezwolenie na zbiórkę takiej odzieży przez Siostry III Zakonu, po domach w Krakowie.

XV. Dano Komitetowi Arcybispiemu kwotę 100 zł. na obiady dla biednych i bezrobotnych.

Dotychczas kilkunastu redaktorów przyrzekło zamieszczać artykuły o wielkiej rocznicy i w niektórych gazetach zwłaszcza krakowskich czytaliśmy już szereg wiadomości o św. Biedaczynie. Powoli również wpływają wiadomości, że w innych miastach zawiązano komitety miejscowe dla uczczenia wielkiego Świętego.

Yonkers (Stany Zjednoczone). Odbyło się posiedzenie w celu zwołania drugiej konwencji narodowej Trzeciego Zakonu, w czasie której ma się odbyć Obchód 700-letniej Rocznicy ku czci św. Franciszka. Zadecydowano, że ta konwencja narodowa odbędzie się w dniach 3, 4 i 5 października, i że pracą przygotowawczą mają się zająć OO. Kapucyni z Nowego Yorku przy pomocy jednego ojca z zakonu Braci Mniejszych, jednego z zakonu OO. Franciszkanów i jednego kapłana świeckiego tercjarza.

Belgja. W Lowanium w Kongregacji Trzeciego Zakonu jest jedna sekcja studentów uniwersytetu. Na zebraniu cała ta sekcja postanowiła odbyć nocną adorację.

Kraków. Przy Bazylice OO. Franciszkanów w Krakowie istnieje od roku „Chór Cecyljański“ założony przez znanego ogólnie artystę-muzyka O. Dr. Bernardina Rizzie'ego franciszkanina i dotąd przez niego prowadzony.

Chór ten pragnąc jak najskuteczniej rozszerać ideały św. Franciszka urządził, jako przygotowanie do obchodu jubileuszowego 700-letniej rocznicy śmierci Tegoż Patrjarchy, kilka występów na krużgankach franciszkańskich, przy Bazylice św. Franciszka.

A mianowicie:

1) Dnia 17 października 1925 urządził uroczystą Akademję ku czci św. Franciszka z okazji 700-letniej rocznicy ułożenia przez Niego „Hymnu do Słońca“. Na akademję przyszło tak wielu słuchaczy, przedewszystkiem z inteligencji krakowskiej, że krużganki klasztorne, jakkolwiek obszerne, szczelnie zapełniono i jeszcze dla wielu brakło miejsca.

Na akademję złożyły się produkcje chóru, kwartetu i solistów, którzy pod batutą O. Rizziego wykonali jego utwory, — a nadto Dr. Grafczyńska wygłosiła odczyt p. t. „Wpływ św. Franciszka Serafickiego na śpiew i myzykę“. Całość wypadła wspaniale czego najlepszym dowodem są prośby, które zanoszono o powtórzenie akademji. Prośbom uczyniono zadość, ponawiając Akademję dnia 24 października na krużgankach klasztornych, a dnia 8 listopada na Podgórzu w „Czytelni katolickiej“.

2) Dnia 9 stycznia 1926 r. urządził uroczysty „Wieczór Kolendowy“. Chór odśpiewał 18 kolend, a O. Pr. Anzelm Kubit franciszkanin wygłosił referat p. t. „Oddźwięk ducha św. Franciszka Assyskiego w kolendach polskich“. Również i ten „Wieczór“ zgromadził elitę społeczeństwa krakowskiego w tak wielkiej liczbie na krużgankach klasztornych, że wielu musiano odmówić wstępu. Długotrwałe oklaski były miłą nagrodą tak dla O. Dyrygenta jak i całego Chóru. I ten występ na usilne zewsząd prośby ponowiono dnia 30 stycznia.

3) Dnia 31 marca i 1 kwietnia urządził „Uroczysty Wieczór Pasyjny“. Na „Wieczór złożyły się a) utwory O. Prof. Rizziego jak Wisi na krzyżu, Stabat Mater, Miserere (psalm pokutny), b) Responsoria Peroniego, c) Pueri Hebreorum Palestriny, d) śpiewy gregorjańskie. Między śpiewami O. Magister Anzelm Kubit franciszkanin, wygłosił referat p. t. „Wielki Czciciel Ukrzyżowanego“, w którym wykazał, że jedną z charakterystycznych cech św. Franciszka z Assyżu, była jego bezgraniczna miłość Ukrzyżowanego.

Wieczory te, jak i poprzednie miały doskonałe powodzenie, ściągały bowiem na krużganki klasztorne liczne i doborowe audytorjum.

4) Obecnie O. Dr. Rizzi komponuje część muzyczną do Misterjum franciszkańskiego, które będzie dziełem znanego literata p. K. H. Rostworowskiego.

Za dotychczasowe prace podjęte z takim animuszem w celu uwypukleniach pięknej postaci św. Franciszka, miłośnicy Tegoż składają Chórowi Cecyljańskiemu a w pierwszym rzędzie jego założycielowi i artysto-kierownikowi O. Dr. Rizziemu najserdeczniejsze „Bóg zapłać“.



WARUNKI PRZYJĘCIA

do Małego Seminarjum OO. Franciszkanów we Lwowie.

1) Małe Seminarjum (Internat) jest Zakładem wychowawczo-naukowym, w którym OO. Franciszkanie wychowują i kształcą młodzież na przyszłych księży Fraciszkanów.

2) Przyjmuje się uczniów pobożnych i zupełnie zdrowych w wieku od lat 13 po ukończonej **przynajmniej** 2 klasie gimnazjalnej lub 7 klasie szkoły powszechnej z postępem bardzo dobrym i po złożeniu egzaminu wstępnego.

3) Podania wnosić należy z końcem czerwca i z początkiem lipca do Prowincjałatu OO. Franciszkanów we Lwowie. Do podania dołączyć należy: metrykę urodzenia i Chrztu św., świadectwo moralności od P. T. Księdza Proboszcza i Księdza Katechety, świadectwa szkolne, świadectwo lekarskie i pozwolenie rodziców.

4) Przez pierwsze 2 lata każdy uczeń powinien mieć:

a) swoje własne ubranie podwójne: jedno odświętne koloru ciemnego, składające się z bluzki i spodni długich, drugie zaś koloru dowolnego na codzienny użytek jako też płaszcz zimowy koloru ciemnego; czapkę nabywa się przez Zakład;

b) swoją własną bieliznę: koszul 5, kalesonów 5, skarpetek letnich 6 par i zimowch 6 par, kaftaników zimowych 2, ręczników 4, chusteczek do nosa 12;

c) swoją własną pościel: kołdrę i koc wełniany (lub dwa koce), poduszkę z 2 poszewkami, siennik, prześcieradeł do opinania kołdry 2 i na łóżko 2;

d) dwie pary butów;

e) szczotki do czyszczenia ubrania i butów, grzebień, szczoteczka do zębów i t. p.

Rzeczy, nalężące do wyprawy, mają być oznaczone początkowemi literamiimienia i nazwiska ucznia.

5) Przez pierwsze 2 lata opłata miesięczna za każdego ucznia wynosi 30 zł. Opłata ta ma być uiszczoną z góry miesięcznie, kwartalnie lub półrocznie. Pokrywa ona całe utrzymanie, naukę w gimnazjum prywatnem, książki i przybory szkolne.

Od tej opłaty mogą być uwolnieni tylko uczniowie wyjątkowo ubodzy, ale nigdy zaraz na początku, kiedy do Małego Seminarjum wstępują, lecz dopiero później, gdy się okaże, iż nato zasługują.

6) Zakład zastrzega sobie zupełną swobodę w wydalaniu każdego czasu uczniów, uznanych przez przełożonych Zakładu i grono profesorów za nieodpowiednich z jakichkolwiek powodów.

Prowincjał OO. Franciszkanów we Lwowie.



ŚWIĘTY FRANCISZEK Z ASSYŻU

utwór sceniczny z XIII wieku

napisał

WINCENTY STROKA

emerytowany profesor gimnazjów krakowskich Św. Anny i Sobieskiego.

(ciąg dalszy).

SCENA DRUGA.

Franciszek. Witam was w Imię Boże, bracia ukochani
Quintavalle. O! witaj, Ojcze drogi, w serdecznej żałobie
Tęskniliśmy za tobą, ja i brat Cattani.
Cattani. I mówiliśmy właśnie w tej chwili o tobie.
Franciszek. Będzie wam tu weselej; wkrótce bracia inni
Przybędą wszyscy dobrzy, wszyscy jak wy czynni.

Zamieszkają w tym pustym domu tu w pobliżu.
Darował mi go przeor z Subasio w Assyżu.
Razem i tę świątyńkę, porcyunkułę miłą
Dał na własność, aż serce z radości mi biło.
Przybył też i towarzysz jeszcze jeden nowy,
Ksiądz Silvester.

Egidio. Silvester? — Ach! to ksiądz przebiegły!
Opanowany cały przez chciwości żądze.
(zwracając się do Cattaniego i Giunipera).
Gdy Quintavalle biednym rozdawał pieniądze,
On temi do Franciszka odezwał się słowy:
„Za mało-ś mi zapłacił, gdym ci sprzedał cegły".
Franciszek garść dukatów, nie licząc ich zgoła,
Rzucił mu; on je schował, chociaż musiał wiedzieć,
Że cegły na naprawę iść miały kościoła. —
— I ten chciwiec ma tutaj razem z nami siedzieć?!

Franciszek. Nie bądź taki porywczy, rycerzu Artusa;
Trzeba bliźnim przebaczyć, gdyś sługą Chrystusa.
Wszak w niebie większa radość nad jednym grzesznikiem
Nawróconym, niżeli nad stu cnotliwymi.
Przeto nie trzeba gardzić, ni wątpić o nikiem,
Dopóki ze złem walczyć może tu na ziemi.
Dla mnie on brat najmilszy jako kapłan boży,
Pierwszy ksiądz w naszem gronie — on
[o rannej zorzy.
Będzie nam Mszę odprawiał w tej naszej kaplicy,
Przed cudownym obrazem Najświętszej Dziewicy.
O! ja czczę, ja szanuję każdego kapłana;
Choćby mnie nienawidził, grzeszył, był mi wrogiem.
Przecież w Hostji piastuje codzień niebios Pana,
Karmi mnie Jego ciałem i jedna mnie z Bogiem.
A póki jestem w ciele, to Chrystusa Pana
Tylko w tej białej Hostji widzieć moc mi dana. —
Popraw się, mój rycerzu z orszaku Artusa;
Niechaj cię nie uwodzi sądzenia pokusa.
Wszak i jam grzeszny człowiek, a mną nie gardzicie.

Cattani. Za Ciebie my tu wszyscy gotowi dać życie,
Tyś naszym przewodnikiem na drodze do nieba.

Giunipero. On nasz Ojciec; a Ojca zasmucać nie trzeba;
A on się bardzo smuci, widząc, że ktoś grzeszy
A ja zaś wesół tylko, kiedy on się cieszy.

Franciszek. Dzięki wam, bracia drodzy, wy mnie rozczulacie,
Że mnie tak nad zasługi wy wszyscy kochacie.

Quintavalle. Franciszku! nam tak miło patrzeć
[w twe oblicze,
W którem jaśnieje jakieś szczęście tajemnicze.
Nie taj się, podziel z nami, co ci objawione
Było przez Boga w grocie przy Poggio Bustone.
Franciszek. Czemuż miałbym się taić, bracia moi mili? —
Było to niezadługo po naszem przybyciu
W miasto Poggio Bustone — O! ja nigdy w życiu
Nie zapomnę tej wielkiej, uroczystej chwili,
Gdym wstąpił na szczyt góry modlić się w ukryciu
Dokoła w różnych kształtach piętrzyły się skały
I dziwną wonią górskie upajały kwiaty;
A nademną te gwiazdy, te świecące światy,
Mrugały ku mnie z dali jak aniołów oczy,
I była wielka cisza, której nie przerywa
Żaden głos, ni gwar ziemski, tylko strumień mały,
Co krystaliczne nurty po kamykach toczy,
A potem w przepaść wielką, niezgłębioną spada. —
Wtem w pobliżu ptaszyna mała się odzywa,
Śpiew cichy, jak kropelki spadającej rosy,
Potem coraz głośniejszy brzmiący jak kaskada
Tonów, wybuchająca z ziemi pod niebiosy. —
Upadłem na kolana, serce głośno biło,
Uczułem całą wielkość Pana wszechstworzenia
I tę przepaść świętości, od której dzieliło
Nikczemnego robaka, mnie, nicestwo moje
I te blizny po grzechach w głębinach sumienia
Schyliłem skroń ku ziemi, rzekłem: Ja się boję.
O! panie, kiedy wspomnę, moje dawne grzechy,
Czy przed sprawiedliwością Twoją się ostoję.
Ale ufność mam w wielkie miłosierdzie Twoje
I w miłość, co skłoniła Cię, Pana nad pany,
Oddać się w moc grzesznikom na śmierć i na rany.
Ach! ufam, że przebaczysz, udzielisz pociechy.
Umilkłem pełen skruchy; a z groty głębiny,
U której wejścia czołem dotykałem ziemi,
Wyszedł głos: „Ufaj synu, wszystkie Twoje winy
Już ci są odpuszczone" — a słowami temi
Taka radość niezmierna i taka otucha
Wniknęła niespodzianie w głębi mego ducha,
Jaką czują niewinne dzieci albo dusze,
Którym się już czyścowe skończyły katusze.
O! teraz jam już gotów, dla szerzenia chwały

Bożej, stopami memi przemierzyć świat cały;
I ufam, wy pójdziecie ze mną, bracia drodzy;
A przyłączą się do nas jeszcze inni mnodzy;
Bo teraz wiem, że dzieło podjęliśmy Boże.
Quintavalle. Franciszku! my za tobą pójdziemy za morze.
Cattani. Pójdziemy, jeźli trzeba, aż na świata krańce,
Wzywać lud do pokuty nawracać pohańce.
Egidio. I nie zrażą nas trudy, chociażby w potrzebie
Przyszło nam przejść świat cały o żebranym chlebie
Franciszek. O! tak! gdy inni skarbów gromadzić
[chcą mnóstwo,
Naszym jest przywilejem praca i ubóstwo.
Giunipero. I ja pójdę jak żebrak, na lasy na góry,
Choćbym wiedział, że nas tam czekają tortury,
Że za głoszenie prawdy rozpięty na Krzyżu,
Jak ów łotr cierpieć będę przy Tobie w pobliżu.
Franciszek. Lecz przed wszystkiem pomocy
[potrzebujem nieba —
I w tym celu do Rzymu wybrać się nam trzeba;
By ten, co dla spraw Bożych serce ma tak czułe,
Innocenty, zatwierdził nam naszą regułę.
Już to jest ułożone z biskupem; i w porę
Rano z nim i kilkoma z was się tam wybiorę,
(cichy gwar za sceną)
Ale cóżto? w pobliżu słychać jakieś głosy?
(wchodzi ksiądz Silvester i kilku innych, którzy zostają na boku).
Ach! to nam towarzyszy zsyłają niebiosy!
A jest i ksiądz Silvester — jak pięknie się składa
On nas tu jeszcze dzisiaj wszystkich wyspowiada,
A jutro po mszy chlebem Anielskiem pokrzepi,
To i podróż jutrzejsza wieść się będzie lepiej.
Jutro księdza, co lubi żyć jak pustelnicy,
Zostawim tu samego, by nam strzegł kaplicy.
Ale dziś przed Anielskiej Królowej obrazem
Jeszcze z nim „Magnificat" zaśpiewajmy razem.
(wchodzą do kaplicy i zaczynają śpiewać. Kurtyna zapada.

SCENA TRZECIA.

(Kilka tygodni później)
(Scena ta sama — w kościółku Porcyunkuli słychać śpiew księdza Silvestra)

Śpiew:
Przybądź nam miłościwa pani ku pomocy,
A wyrwij nas z potężnych rąk nieprzyjaciół mocy.

Chwała Ojcu, Synowi Jego przedwiecznemu,
I równemu im w bóstwie Duchowi Świętemu.
Jak było na początku i zawsze i ninie,
Niech Bóg w Trójcy Jedyny na wiek wieków słynie.—

(w czasie tego śpiewu wchodzi Cattani, Egidio Giunipero — którzy słysząc śpiew, przyklękają przed kościółkiem i wtórują ostatnim słowom.)

Ksiądz Silvester. (wychodząc z kościoła)
A witajcież! witajcie, bracia moi mili!
Toście mi niespodziankę prawdziwą zrobili.
Myślałem, że wrócicie aż na jutrznię ciemną,
We środę... Gdzież Franciszek i brat Quintawalle?
Cattani. Pierwotnie mieli zamiar powrócić wraz ze mną;
Lecz zatrzymał ich biskup, który chce wspaniale
Obchodzić uroczystość Palmowej niedzieli.
Sam będzie celebrował mszę i sam obdzieli
Lud palmami. Franciszek wypowie kazanie.
Silvester. Lecz powiedzcież coś przecie o waszej podróży,
O Rzymie; jak was Papież przyjął w Lateranie?
Kto gościł, i czy zdrowie wszystkim braciom służy?
Egidio. Dzięki Bogu, zdrowiśmy, w drodze Quintavalle
Był naszym przewodnikiem, miał o nas staranie;
A w Rzymie nam się wiodło wszystko doskonale.
Kardynał di San Paulo gościł nas w swym domu
Serdecznie — i nie brakło niczego nikomu.
Silvester. A zatwierdził, regułę naszą Ojciec Swięty?
Cattani. Zatwierdził, lecz nie zaraz; były różne wstręty.
Niektórzy z kardynałów bardzo nieżyczliwie
Odnosili się do nas; czemu się nie dziwie.
O! bo w dzisiejszych czasach trzeba być ostrożnym.
Przypatrzyłem się wielu praktykom bezbożnym;
A o tem, co się dzieje w państwie i kościele,
Przez tych kilka tygodni nasłuchałem wiele
Silvester. Na miły Bóg! a cóż tam takiego się dzieje?
Cattani. Te nieustanne walki Guelfów, Gibelinów,
Sprawiają, że dla obcych krew bratnia się leje
I powodem są groźnych dla religii czynów.
Burzą się kościołowi dotąd wierne miasta:
Viterbo, Orvieto; i z dniem każdem wzrasta
Zuchwalstwo Gibelinów; ta, co im hołduje,
Piza, w brew prawu, wyspę Sardinię zajmuje.
Egidio. Lecz nie dość, że źli ludzie zamęt w państwie szerzą,
Z umysłu podkopują wiarę tych co wierzą.

Nie wachali się nawet, gdy do Lateranu
Wracał z kościoła Piotra, z tiarą na głowie,
Urągać Papieżowi w buntowniczej mowie.
Silvester. Nie myślałem, że dojdzie do takiego stanu
W stolicy Chrześcijaństwa.
Cattani. Czartowskie to łowy
Na dusze ludzkie. Djabeł zaczyna od głowy,
Aby tem snadniej burzył dzieło Chrystusowe
Wracają dawne błędy i szerzą się nowe:
Albingenzi, Waldenzi, Bugry, Publikanie,
Satanici, niemieccy Lucyferianie.
Od Londynu do Rzymu, do Czarnego morza
Przez Francyę po Hiszpańskie szerzą się przedgórza.
Wznawiając Manichejskie o dwu bogach błędy,
Lub błędy Donatystów, głoszą z pychą wszędy,
Że są czyści, Katarqi — chociaż dźwięk to pusty,
Bo z ascezy wpadają często w kał rozpusty.
Doszło nawet do tego, że w szatana imię
Czarne msze potajemnie odprawiają w Rzymie.
To też takich herezyi zrażeni widokiem,
Kardynałowie zrazu podejrzliwem okiem
Patzeli na Franciszka — wszak niedawno zgoła
Umocowan był Valdes przemawiać do ludu,
A potem Papież Lucius wyklął go z Kościoła.
Silvester. To zaiste, jak widzę, trzeba było cudu,
Że takie pozwolenie dano Franciszkowi.
Cattani. Kardynał Jan di Paulo był nam ku pomocy.
On, poznawszy Franciszka, ręczył Papieżowi,
Że to nie drugi Valdes, lecz dusza żarliwa
Pragnąca dusz zbawienia, którą sam Bóg wzywa
W pomoc zagrożonemu zewsząd Kościołowi.
Lecz i cud nam dopomógł; bo tak zwać się może
Sen Papieża, prawdziwe objawienie Boże,
W poprzedzającej właśnie ten konsystorz nocy,
Na którym śród całego kardynałów grona
Ta sprawa ostatecznie była załatwiona.
Silvester. Więc dziwny sen miał Papież? I cóż mu się śniło?
Cattani. Snił, że z okna swojego spoglądał pałacu
Na bliski Laterański kościół Konstantyna,
I naraz z przerażenia serce mu zabiło,
Bo ujrzał, że się cały kościół chwiać zaczyna,
Głowa wszystkich kościołów — lecz oto na placu
Jawi się niepokaźny, mały człowiek, który

Podbiega pod zachwiane bazyliki mury,
Wyrasta na olbrzyma wysoko od ziemi,
I gmach cały podpiera barkami swojemi.
Z wielką ulgą odetchnął Papież przerażony,
Widząc, że stanął prosto kościół pochylony,
A gdy ten mały człowiek twarz ku niemu zwrócił,
Rozpoznał w nim Franciszka; więc nazajutrz rano,
Gdy się kardynałowie zebrali na nowo,
Dalsze badanie o tem w konsystorzu skrucił,
I moc głoszenia kazań Franciszkowi dano,
Uznając go naszego zgromadzenia głową.

(w chodzi Quintavalle)

SCENA CZWARTA.

Quintavalle. Witajcie drodzy bracia, witaj księże miły;
Pewnie tu w samotności dni ci się dłużyły?
Silvester. Wsród pracy i modlitwy, gdy się Bogu służy,
Przyjemnie chwile płyną i czas się nie dłuży.
I chociażby mi przyszło zostać pustelnikiem,
Byłbym szczęśliwy z Bogiem, nie obcując z nikim.
Ale gdzież jest Franciszek?
Quintavalle. Jest dotąd w kościele.
Bo nas tu pewnie wielka spotka niespodzianka.
Dziś rano, po Franciszka kazaniu głębokiem,
Zbliżyła się znienacka doń Klara, hrabianka
Scifi di Sasso Rosso, mówiła z nim wiele;
Potem klękła w oddali, z zadumanem okiem,
Ta najpiękniejsza z wszystkich w Assyżu dziewica.
A gdy inne dziewczęta biskup u ołtarza
Poświęcanemi właśnie palmami obdarza,
Z Jej oczu łzy spływały na rumiane lica.
Widać było, że w głowie zamiar jakiś waży,
Który piętno Anielstwa wyrył na jej twarzy.
Egidio. O! ja znam tę dzieweczkę, tak pełną uroku,
Z tym jakimś dziwnym blaskiem jaśniejącym w oku.
Cattani. A ja wiem, że jej matka objawienie miała,
Modląc się w tym kościółku, iż córeczka mała,
Mająca się narodzić, ponad inne dzieci
Kiedyś po całym świecie jak gwiazda zaświeci, —
I dlatego jej właśnie imię Klara dała.
Quintavalle. Lecz pozwólcież mi skończyć. Biskup widząc [z dali,
Że taka rozczulona i tak się uniża,

A może odgadując tajemne jej myśli,
Ku podziwieniu wszystkich, co w około stali,
Sam z palmą najpiękniejszą do niej się przybliża;
Wręcza ją, a nad czołem jej znak krzyża kreśli.
Klara, wzruszona bardzo, całuje go w rękę;
Potem łkając, pod krzyżem modliła się długo.
Rozmyślała widocznie Zbawiciela mękę,
A może pragnie zostać wierną Jego sługą.

(Z lewej strony z poza drzew pojawia się Franciszek)

Ale oto Franciszek już jest między nami.

Franciszek. (Zbliżając się)
Wielką, bracia, radością podzielę się z wami.
Spełniają się nadzieje i dawne me chęci.
Za małą chwilę stanie śród nas wielka pani,
Znana hrabianka Scifi — więc niech brat Cattani
I dwaj inni, już dobrze z drogi wypoczęci,
Na przeciw niej wyruszą zaraz z latarniami.

(Cattani, Egidio i Gunipero wychodzą)

Franciszek. (zwracając się do Silvestra)
A teraz, miły księże, sercem witam Ciebie.

Silvester. O! niechże będzie chwała Najwyższemu w niebie,
Żeś wrócił nam z podróży wesoło i zdrowo,
Reguła zatwierdzona, a tyś naszą głową. —
Co więcej, jak słyszałem, to sam Papież zgoła
Uznał podobno w tobie podporę Kościoła.

Franciszek. Kościołowi podpory mojej nie potrzeba:
Na skale zbudowany; czuwa nad nim z nieba,
Zbawiciel, jak obiecał. — Choć siły wytężą
Bramy piekła, Kościoła nigdy nie zwyciężą. —
Ale są przez szatana obłąkane dusze;
Te pragnę ja ratować, te oświecać muszę.
Bo jednych kuszą zmysły, a drugich jak kruki
Wabią słudzy szatana pozorem nauki.
Ogłaszają teorje coraz to zuchwalsze,
Wsparte na hipotezach i od prawdy dalsze;
A nie pomną, że prawda jedna jest i święta
Że do żywota wiodą święte sakramenta,
I że nauka wszelka na nic się nie zdała
Temu, co Zbawiciela nie pożywa ciała,
Co dla pychy porzuca życia tor bezpieczny,
Wiedzą ludzką sprzeciwiać się chce prawdzie wiecznej!
A jednak te ogniki błędne, pełne dumy,

Te w cieśni czaszki ludzkiej zamknięte rozumy
Przeczyć chcą tej światłości, co wieczna i święta,
Niezgłębiona, rozumem ludzkim nie pojęta,
Co ma byt sama w sobie, dziejów snuje wątek,
Swiat stworzyła i samym im dała początek
A wszystko od wymoczków, grzybków i bakcyli
Aż po te niezliczone i ogromne słońca
Utrzymuje w harmoni i o każdej chwili
Duchem swoim przenika od końca do końca.
Lecz widzę blask latarni od strony Assyża;
Zapewne z braćmi Klara już się do nas zbliża.
O! jakże to z radości serce mi kołata,
Że tę perłę bezcenną wyrwę ze szpon świata

Silvester. Powiedz mi, Ojcze drogi, po co tu przybywa?
Franciszek. By nam była pomocną, sam Bóg ją tu wzywa.
Bo często, gdy do pracy podjętej przez męża,
Bogobojna niewiasta dłoń swoją przyłoży,
Łatwiej niż on, wytrwalej, przeszkody zwycięża,
I niekiedy obfitszy przynosi plon Boży,
Gdyż gorące jej serce, zimne serca budzi,
Najzatwardzialszych wiodąc do pokuty ludzi,
Będzie ona tem dla nas, czem dla pokutnika,
Benedykta z Nursyi, była Scholastyka.

SCENA PIĄTA.

(Wchodzą: Klara, Bona Guelfucci oraz Cattani, Egidio Gunipero z latarniami, które wynoszą, i wracają, stając na uboczu.)

Klara. Czcigodny, drogi Ojcze, oto już przychodzę
Z ciotką Boną Guelfucci. — Była mi pomocną
I dobrą przewodniczką w tej nieznanej drodze,
Bom się iść obawiała sama porą nocną.
Franciszek. Witam Was! ale pani, powiedz, czyli ona
Nie będzie żałowała rodzinnego grona?
Pieszczot Matki, siostrzyczek, wesołej zabawy,
I szat swoich złocistych i wykwintnej strawy?
Guelfucci. Nie będzie. — Ortulana, krewna moja droga,
Wpajała w nią od dziecka cześć i miłość Boga,
To też, nim na dojrzałą wyrosła dziewicę,
Modląc się, kamyczkami liczyła pacierze,
A na młode swe ciałko kładła włosiennicę:
Jej stanowczy charakter jest mi dobrze znany,
To pewnie, skoro złoży ślub Panu nad pany,
Służyć mu będzie wiernie, ochotnie i szczerze.

Klara. O tak, ojcze kochany, będę duszą całą!
Myślałam o tem nawet już dzieciną małą. —
Gdym czytała, jak Paweł z Fermy w puszczy, skrycie,
Zdaleka wiódł od świata pustelnicze życie:
To pragnęłam tak samo żyć Bogu oddana,
W modlitwie, w rozmyślaniu mąk Chrystusa Pana.
Franciszek. A dlaczegoż tak smutną byłaś dziś w kościele?
Widziałem żal tłumiony, spoglądałaś łzawie,
Jakbyś walczyła z sobą i cierpiała wiele.
Klara. Nie dziw się, Ojcze drogi, jestem dziecko prawie;
Zaledwie osiemnastą rozpoczęłam wiosnę;
Przed duszą mą stanęły te chwile radosne,
Które przeżyłam w miłym, rodzicielskim domu.
Wśród kochanych siostrzyczek; stanęły pieszczoty
Matki, nieświadomości okres życia złoty,
Ten raj mojej młodości, nieznany nikomu,
Więc mi żal ścisnął serce na znikomą chwilę,
Że to wszystko porzucam — za miłości tyle,
Którą mnie otaczali rodzice i siostry,
Że w ich serca ugodzi boleści miecz ostry,
Gdy śród wesołej uczty, przy której tam siedzą,
O tajemnej ucieczce mojej się dowiedzą.
Franciszek. A więc wyszłaś tajemnie i bez pożegnania?
Klara. Tak! przy dźwiękach muzyki śród wesołej wrzawy.
Bo ojciec nie pochwala mego przedsięwzięcia —
Chciałby mnie za mąż wydać za jakiegoś księcia.
Więc nie chcąc podejrzenia wzbudzić, i z obawy
Odkrycia, balowego nie zdjęłam ubrania —
Wyszłam, jak mnie widzicie; i za tylną bramą
Zastałam już cioteczkę, czekającą, samą,
Która wiedząc o wszystkiem, nie chciała mnie zdradzić,
I podjęła się nocą do was zaprowadzić!
Guelfucci. Tak! podjęłam się tego. O! bo i ja sama
Radabym żyć dla Boga, z daleka od świata.
Ale dla mnie zamknięta jest klasztorna brama.
Nie pozwalają na to stare moje lata
I stosunki rodzinne, jako pani domu,
Chyba, żeby się cudem udało to komu
Tak sprawą pokierować, by z waszym zakonem
Żyć można, nie rozstając się z rodzinnem gronem.
Franciszek. Pomyślę ja i o tem, i może Bóg zdarzy,
Że powstanie i trzeci zakon, tercyarzy,
Co będzie miał te same łaski i zasługi.

Lecz naprzód ufundować trzeba zakon drugi;
Do tego mam nadaną od Papieża władzę;
A jako pierwszą siostrę, Klarę tam wprowadzę,
Skoro złoży przysięgę, że będzie do zgonu
Żyła w świętej czystości, pod prawem zakonu,
W ubóstwie, w posłuszeństwie.

Klara. Złożę śluby wieczne;
A wy mnie zaprowadzicie gdzieś w miejsce bezpieczne;
Bo mnie tu pewnie szukać przyjdą jutro rano,
By zmusić do powrotu.

Franciszek. Dziś Cię do klasztoru
Benedyktynek ze mną bracia zaprowadzą.
Tam w ukryciu, śród ciszy cienistego boru
Pozostaniesz do czasu, lecz pod moją władzą.
Jednak wprzód się zastanów, byś nie żałowała,
Żeś przedwcześnie się zrzekła rodzinnego szczęścia,
Bóg tego nie wymaga. — Byleś Go kochała,
Szła zawsze drogą cnoty, nie wzbrania zamęścia,
Bo to wielki sakrament łask wiele posiada,
Które nim połączonym osobom Bóg daje,
Dziewictwo doskonalsze; lecz to tylko rada.

Klara. Sakramentu małżeństwa świętość ja uznaję;
Lecz pragnę żyć w dziewictwie, które Bóg uświęci.
Innych jam nigdy w sercu nie żywiła chęci;
I wolałabym umrzeć niż iść w służbę ciała.
Ja chcę pozostać czystą, jak ta lilia biała,
Co wiosną kwitnie w moich rodziców ogrodzie,
Lub jak ta druga lilia, co wyrasta w wodzie,
I ponad bujne chwasty rosnące wokoło,
Ku niebu wznosi białe, nieskalane czoło.

Franciszek. To dobrze! Wejdźże z ciotką tu do
[naszej chaty.
Trzeba Ci skrócić włosy, zdjąć kosztowne szaty,
Wdziać habit, jaki noszą nasi zakonnicy,
Z kapturem; a welonem czarnym okryć głowę.
Potem śluby twe złożysz przedemną w kaplicy,
A my cię odprowadzim prosto do klasztoru,
Gdzie dopiero się zacznie życie twoje nowe.

Klara. Czy to daleko, Ojcze!

Franciszek. Obok tego boru,
Co go widać z daleka, w pobliżu Izoli,
Jest ten klasztor San Paulo.

Klara. Będzie tam bezpiecznie?

Franciszek. Ja Cię, córko, nie myślę zostawić tam wiecznie.
Skoro będzie potrzeba bezpieczeństwa gwoli,
Ja Ciebie znacznie dalej w San Angelo umieszczę,
A gdy się do zakonu zgłosi dziewic wiele,
I gniewy Twej rodziny z czasem się uciszą,
Może da Bóg i tego dokonać mi jeszcze,
Że was przy Damiana osadzę kościele,
I nad niemi Cię pierwszą zrobię przeoryszą,
A tam już pozostaniesz pod opieką nieba,
Bo nam umocowanym powagą Kościoła,
Na daleką wędrówkę wybrać się potrzeba.
Klara. Dokąd-że to mój Ojcze!
Franciszek. Tam gdzie Bóg powoła:
Do Francyi, do Hiszpanii, do Niemiec, Maroku —
Bo i ten bisurmański kraj mam ja na oku.
Lecz spiesz się, bo Twój Ojciec, hrabia Favorino,
Gotów najść nas dziś jeszcze ze zbrojną drużyną.
Klara. Ach! prawda!
Guelfucci. Już idziemy
(wchodzą do chaty).
Franciszek. Zanim się ogarnie
Klara habitem naszym, potrzeba latarnie
Przysposobić, bo łatwo śród ciemnego boru
Zbłądzić i nie odnaleść drogi do klasztoru.
Giunipero. Ja się tem zaraz zajmę.
Egidio. A ja ci pomogę.
(wychodzą obaj).
Quintavalle. Powiedziałeś, Franciszku, że wyruszym
[w drogę
Tak daleką na missje — ale mnie się zdaje,
Że nas jeszcze za mało na te wszystkie kraje.
Franciszek. Z tymi tam, w drugim domu, jest nas
[już dość sporo;
A wkrótce będzie więcej, bo się wielu zgłasza
Z Assyżu i Perugii — to kompania nasza
Wzrośnie tak, że na wszystkie misje dosyć będzie,
Zwłaszcza, że zwolenników nowych znajdziem wszędzie.
Mnie jeszcze odleglejsza oczekuje meta;
Bo może aż do Świętej ziemi się wyprawię,
Do Jezusa nawracać uczniów Mahometa.
Mówią bowiem o nowej krzyżowej wyprawie
Którą podjąć francuski król Ludwik zamierza.
Ale oto już Klara wychodzi z alkierza.

(Klara i Guelfucci wychodzą z chaty i bocznemi drzwiami wchodzą do kaplicy).

Franciszek. Niech brat Bernard tu czuwa, my
[wejdziem w kaplicę,
Przygotować potrzebną do obrzędu księgę
I przed ołtarzem pozapalać świece,
Gdzie Klara uroczystą złożyć ma przysięgę.

(Franciszek, Cattani i Silvester wchodzą głównemi drzwiami do kaplicy).

Quintavalle. Dziwne te sprawy boże i radosna chwila,
Że taka piękna, bogata i znana dziewica
Porzuca to, czem większość ludzi się zachwyca!
Może złe, co owładło świat, już się przesila;
Może wkrótce zbawienia zajaśnieją zorze,
W duszach ludzkich Królestwo zapanuje Boże.

(Z chaty wychodzą z latarniami Giunipero i Egidio).
(W kaplicy zaczynają śpiewać psalm 90 „Kto się w opiekę", któremu wtórują ci, co na scenie — Z tym śpiewem wychodzą wszyscy z kaplicy i wszyscy wyruszają w drogę przy świetle latarni).

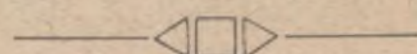
(Zasłona spada).

KONIEC AKTU DRUGIEGO.

UWAGA:

Imiona osób i nazwy miejscowości podane są pisownią włoską i według tego powinny się wymawiać, i tak:

Cattani = Kattani,
Egidio = Edżidio,
Giunipero = Dżiunipero,
Scifi = Szifi,
Poggio = Podżdżio,
Cantalice = Kantalicze,
Guelfucci = Gwelfuczczi,
Quintavalle = Kwintawalle,
San Angelo = San Andżelo,
Vigilanzio = Widżilancio,
Morico = Moriko,
Tancredi = Tankredi.
Perugia = Perudżia.





Odpowiedź Redakcji:

H. K. z Repli. — Zakończenie utworu scenicznego „Św. Franciszek z Assyżu“ będzie w numerze wrześniowym. Książeczki osobne będą, ale później.

Polecamy następujące czasopisma:

Dzwonek III Zakonu miesięcznik. Najstarszy w Polsce organ III Zakonu św. Franciszka z Assyżu. Lwów. Klasztor Braci Mniejszych (OO. Bernardynów).

Młodzież Misyjna. Warszawa Lipowa 14.

Pod znakiem Marji. Zakopane. Łukaszówka, X. J. Winkowski.

Pokłosie Salezjańskie. Warszawa Lipowa 14.

Posłaniec św. Antoniego miesięcznik. Organ pobożnego Stowarzyszenia św. Antoniego z Padwy i III Zakonu św. Franciszka. Klasztor OO. Reformatów. Lwów. Janowska 66.

Posłaniec św. Rodziny. Organ XX. Misjonarzy św. Rodziny. Górka p. Łobrzenica.

Przegląd Katolicki. Warszawa. Krakowskie Przedmieście 71.

Rodzina Seraficka miesięcznik. Organ III Zakonu św. Franciszka Serafiskiego. Warszawa, Piwna 13, m. 40.

Szkoła Seraficka. Panewnik p. Katowice — Ligota.

Wiadomości dla duchowieństwa. Organ związku kapłanów „Unitas". Poznań Aleje Marcinkowskiego 22 II.

Kalendarz.

z uwzględnieniem odpustów zupełnych 3-ch zak. franciszkańskich [ZF], Absolucji Generalnej dla członków III Zak. [AG], Szkaplerza Karmelitańskiego [SK], Szkaplerza Niepokalanego Poczęcia [SNP] i odp. zup. stacji rzymskich (Ost).

1 W. Bł. Jakóba Strzemię b.
2 S. Marcellina
3 C. Boże Ciało (ZF) (AG).
4 P. S. Franciszka Carac. w.
5 S. S. Bonifacego b. i m.
6 N. 2 po Z. Św. S. Norberta
7 P. S. Roberta
8 W. S. Medarda b.
9 S. S. Felicjana m.
10 C. S. Małgorzaty kr.
11 *P. Urocz. Prz. Serca Jezusowego* (ZF) (AG).
12 S. S. Jana Fakunda
13 N. 3 po Z. Św. S. Antoniego Padew. I Z. (ZF).
14 P. S. Bazylego
15 W. Bł. Jolenty
16 S. S. Jana Regisa
17 C. S. Reinera
18 P. S. Efrema diak.
19 S. S. Jul. de Falk. B. Mich. z Pezaro wd. III Z. (ZF).
20 N. 4 po Z. Św. *M. B. Nieustającej Pomocy*
21 P. S. Alojzego Gonz.
22 W. S. Paulina b.
23 S. S. Agrypiny p. i m.
24 C. Narodzenie S. Jana Chrz. (ZF).
25 P. S. Wilhelma op.
26 S. SS. Jana i Pawła mm.
27 N. 5 po Z. Św. S. Wład. kr.
28 P. S. Ireneusza b. i m.
29 W. SS. Piotra i Pawła Ap. (ZF) (AG) (SNP).
30 S. Wspomnienie św. Pawła

Za pozwoleniem Władzy Duchownej.
Redaktor: O. Czesław Kellar, franciszkanin. — Wydawca: Wydawn. „Rycerz Niepokalanej".
Drukarnia Wydawnictwa „Rycerz Niepokalanej" w Grodnie.